

Golejów transkrypcja nagrania

Zapomniane: Staszów, Golejów? Właśnie, o kim mówimy? O dwóch miejscach i kto tam by był?

Pani: Tam, gdzie idziemy teraz, to pokażę. To mi w Rytwianach mówił Alendariski, taki starszy gość. Jego matka już w tej chwili nie żyje. Jemu matka to opowiedziała, ale ja też to wiedziałam, bo Grudnie też mówiły o tym.

Pani: Rodzice.

Pani: Mi jest ciężko o czymś takim mówić. Bo to patrzę, żeby to było autentycznie. Ale idziemy. Co mówił? Tu, jak jest ta droga stara do jeziora, to był '41 rok, kiedy to właśnie...

Pani: Getto.

Pani: ..ci ludzie tak, co tu łapały co ze Staszowa i uciekały do lasu. I młodzież, jako... Starsi ze starszymi, młodzież, i jako to. W którym miejscu, chcę to pokazać. Pokazywał mi ten dół i Grudnie też o tym mówiły, tam jest ten słupek przydrożny i jest tam ciągle dół. Tam ciągle stoi woda, w tej chwili to tam robiły sobie drogę i pół tego rowu jest zajęte pod tę drogę, ale to wgłębienie tam jest. Wrócę się do tego, co wiem. Jak one, ta młodzież, takie do piętnastu lat, i ci chłopaki które tam, Niemiec im kazał im kopać sobie dół, książkę czytał, a one w strasznym popłochu kopały ten dół, tam były obstawione i ten dół miały ponoć sobie kopać.

Zapomniane: Ale ile osób było?

Pani: Piętnaście.

Zapomniane: Piętnastu Żydów?

Pani: Tak.

Zapomniane: Chłopców?

Pani: Chłopców z rynku, którzy mieszkali w rynku.

Zapomniane: Sama młodzież?

Pani: Tak, młodzież. I właśnie tam są zakopane, to sobie wykopały. Natomiast dalej w tym rowie, to tu zostało około pięćdziesiąt Żydów, ludzi, naszych Polaków, którzy do Skrzypca szły. I są pochowane nieco dalej, tam jest ten rów taki wyłycony. Tam się w tej chwili dom buduje na wprost. Tylko, że tego lasu wtedy nie było, tylko takie, o, jak to, chaszcze przyleśne, więc ja to chcę pokazać, które to jest miejsce. Natomiast...

Pani: Ten drugi przypadek to jak będziemy wracać. Skupiamy się na tym.

Pani: Druga sprawa jest taka, zawsze...

Zapomniane: W którym roku tych chłopców zamordowano?

Pani: To był gdzieś okres ten, '41 do '44 rok.

Zapomniane: Nie wiadomo.

Pani: Nie. To był ten najgorszy okres.

Zapomniane: Czyli '42, '43?

Pani: Drugi, tak.

Pani: No, tak gdzieś będzie ten okres. Natomiast jeszcze tutaj, jak Rajczaka pole, nie wiem, toś ty też powinien pamiętać. Było usypane, jest taki młody dąb tu rósł na wprost Kępiny domu, tu ten las był jeszcze malutki, parę drzew. Tutaj zawsze jak gnał krowę od Grudniów, to mi wskazywała, że tam jest Żydówka pochowana. Ponoć tu, gdzie się rodziłam. Tu, w tym domu. Jako mi to przykre, że to muszę wspominać. Dlaczego mi to ciągle pokazywano? [04:16] ... jak się wróć.

Pani: Trochę późno się to wszystko odkrywa, ale się daje odtworzyć pewne rzeczy.

Pani: Jak Małkiewicz wrócił z Ameryki, to tamten dąb został chyba wycięty i te kamienie znikły. I tu jest to, zawsze ja znała, pokazywała mi to, byłam dzieckiem, ja to pamiętam. Dawno mi tego nie pokazywała.

Pan: [04:57] ...na jakieś ślady natrafią. Dopieroś nam pomagała, jak żeśmy odszukali to dziecko u Harowej.

Pani: Ty wiesz co? W moim myśleniu to, co mi opowiadały zawsze na temat dzieci i to, że nieraz jak to getto pokazywały w telewizji, a Grudzień siedział obok, ojciec, i zawsze mi tak dobitnie to tłumaczył. Ale poniekąd mówi tak. Ja jeszcze nie byłam mężatką, jeszcze panną byłam. Ale z tego też tak mogło być. To samo mogło być. Z tego to samo mogło być. Ja nigdy nie wiedziałam dlaczego, do czego to było zmuszone, pomijając przykre sprawy, to tylko tak bym chciała...

[06:15]. ... te z rynku, które tam, to jest to miejsce i tu była ta, to było puste, takie chaszcze. I stąd tam ich powlekły. Tam, gdzie będzie to. A tych młodych, to jest ta linia. To była ta stara droga, która wiodła do jeziora. Tu jest to miejsce, gdzie ich tu porozstrzelowały. To miejsce.

[06:57]

Zapomniane: Ty piętnastu chłopców, tak?

Pani: Piętnastu chłopców to tam dalej.

Zapomniane: To teraz o kim mówimy?

Pani: O tych ludziach, około pięciu...

Zapomniane: O Polakach, nie Żydach.

Pani: O naszych Polakach Żydach.

Zapomniane: Za dużo historii na raz. Jeszcze raz. Piętnastu chłopców jest gdzie indziej?

Pan: To jest jeszcze dalej troszkę.

Zapomniane: A tu jest ile osób?

Pani: Około pięćdziesiąt, tak mi powiedziała.

Zapomniane: Pięćdziesięciu Żydów ze Staszowa?

Pani: Tak, z rynku. Ci mieszkańcy rynku. I co powiedział, że jemu matka to pokazała. Chyba tam zrozumiałam, że w tej chwili nie żyje. I jako stąd były tu powleczone, bo tu taki był... Puste, takie jak przy lesie.

Pan: No jak pole tak.

Zapomniane: Czy ja dobrze rozumiem, czyli zamordowano tu ale ciało przeniesiono gdzieś indziej?

Pani: Tak, w tym rowie tam dalej zakopane. I teraz idziemy, gdzie te piętnastu jest.

Zapomniane: A gdzie ten rów jest?

Pani: O, to się ciągnie od tej drogi tam do tamtej drogi przez pole.

Zapomniane: I to się da ten rów zobaczyć?

Pani: Pójdziemy tam. Tam jest droga. Tam właśnie sobie pół tego rowu zniszczyły pod tę drogę, bo ten rów był głębszy i widać to było [08:14]. Ale zrobili sobie drogę prywatną. Nie wiemy jak tam, ale wydaje mi się tam, gdzie są ciała. Beata moja tam zgłaszała, gdzieś dzwoniła, ja też zgłaszałam [08:39] jak tu była. Ona słyszała, dziadki jak mówili, Grudnie, tu dziecko widziała i tutaj było. I mówi, tu grzybki rosły kiedyś, jak te dęby były mniejsze. Tu się znajdowało. I zawsze było tak: „Tam, gdzie są te pochowane, nasze pochowane, tu gdzie ten dół, tam nzebierałam prawdziwków.” I mi dała potem.

Pan: To było odniesienie do miejsca, gdzie były pochowane.

Pani: A o tym... [09:16] to ja słyszałam, że tam było coś...

Pan: No to mamy u Harowej, Harowa nam to opowiadała, bo ona to widziała naocznie.

Pani: A, widzisz.

Pan: Z domu było widać akurat to pole.

Pani: I tutaj, o to jest tu. Ten pniak tu leżał. Tu jest ten słupek. I tu mnie przyprowadził...

Zapomniane: Ten rów, tak?

Pani: To jest tu. Te piętnastu chłopaków.

Zapomniane: Czyli teraz jesteśmy w miejscu, gdzie jest piętnastu chłopców. I oni są tu, w tych krzakach?

Pani: Tu. O, tutaj.

Zapomniane: Proszę chwilkę, ja sobie muszę tutaj zrobić zdjęcie...

Pani: Tutaj to może, bo to pnie, może coś być. Ja tam odkryłam to, bo wiem, że jest tam grób na pewno. Tędy, tędy. Ale potem po deszczu [00:43]. Na pewno tam jest. Obok tej przykopy. No bo kiedyś tu był stary dom, tu były pola, a tam dalej była ziemianka i w tamtym czasie ukrywały się za tym wałem. On musiał odbić tam i szedł do [01:11]. Tu jest na pewno. Tak to ściółka leci. Ja to odgraibałam, ale już naleciało. Mnie się zdaje, że nie na przykopie, tylko przy przykopie.

Zapomniane: Ale to jest prawie to samo miejsce, które wtedy pani wskazała. Pani wskazała tam, a teraz pani wskazała tu, także ja sobie zaraz to odznaczę w moim GPS-ie.

Pani: A skąd wiadomo, że tu?

Pani: Bo tu było zawsze wygórowane, czyli Grudzień tutaj robił swoje zawsze. A oni tam obijali tam jak skarpa i tam były takie chaszcze, gdzie się ukrywały w tym czasie. Odbić tam chciały. A to najechały Niemcy.

Pani: Zastrzelili go.

Pani: Także ja wiem, że to było usypane. Tu jest coś, bo nogi wpadają. To tak wygląda, że to był grób zastarzały.

Zapomniane: Zaraz sobie poprawimy, będę miał zaznaczone oba te miejsca, ale one są, widzi pani, bardzo blisko, także miała pani rację, to jest związane gdzieś z tym miejscem.

Pani: U pana Magiery one tam miały kryjówkę. Tam jest kryjówka, bo tam jest ziemianka i one się tam ukrywali, ja wiem z opowiadań. Musiał, jak od starego domu odbił, Grudzień mówił, ojciec, że jakby poleciał prosto, to by nie go uchwyciły, uciekłyby i tam już by się schował.

Zapomniane: O kim mowa?

Pani: O tym, co zginął. To młody chłopak, ładnie ubrany, ale ograbiły go z ubrania. Z tego, co ja tam wiem, to był pochowany zawinięty w prześcieradła, koc i schowany do...

Zapomniane: A kiedy to było?

Pani: To ten czas był...

Zapomniane: Czterdziesty drugi albo trzeci?

Pani: Tak, to był ten okres taki. Andrzej, bo ja tak przecież cały czas mówię. Tam jak pomnik, tam tej drogi jeszcze kiedyś nad jezioro nie było, tylko była ta droga główna tu, gdzie ich rozstrzelali i ta droga jest zastarzała, porośła lasem. W tym miejscu było i na jezioro już i na Skrzypiec. Wszyscy, całe gromadnie, bo ja to wiem. I z opowiadań to jest tak, że... [04:50] To jest jeden.

Zapomniane: Tu leży jedna osoba?

Pani: Tak, jedna osoba.

Zapomniane: A skąd pani zna tę historię?

Pani: Ojciec opowiadał. On go tu chował. Leżał dłuższy czas tu, ale mówił, że od razu nie przyszedł, bo obserwowali kto przyjdzie tu. Niemcy obserwowali. Obstawione było tu, ale w nocy tu przyszedł, dół wykopał i go pochował. Nie wskazywał dokładnie w którym miejscu, żeby problemów nie było jakich.

Zapomniane: To był żydowski chłopak, tak?

Pani: Tak.

Zapomniane: Ale on się ukrywał w tym lesie, czy jak to było?

Pani: One się tu ukrywały w ogóle. Tu, tam na jezioro jak szły na Skrzypiec, o, tam szły całymi grupami. I ten, co mi mówił o tym. Ja tam byłam. [06:00] ... tam, na te łąki na Skrzypiec jak się idzie, wpadłam tak po łądki.

Pan: Nie musiałaś nóg myć przynajmniej.

[06:20]

Pani: Tu cały czas żeśmy od małego mieszkały, tuśmy latały po tym lesie i ciągle było mówione o tym, zawsze były tematy, zawsze były wspomnienia. Tu były pola uprawne i takie rosty chaszczce, jak to przy lesie. A tam były zboża i tu koło mnie też były zboża, naokoło były zboża. [06:55]

Pan: Bo rodzina Grudniów pomagała Żydom od początku, jeszcze sprzed wojny się znali, ponieważ oni tu mieszkali na lewo i handlowali, Mojego kolegi ojciec, ojca brat to nawet rowerem jeździł handlować do Lwowa, bo Lwów był polski, czyli tutaj na tym terenie...

Pani: Przecie Józek tu mieszkał po jednej stronie.

Pan: I tu był dom właśnie.

Zapomniane: To był dom rodziny pani ojca?

Pan: Grudniów, tak.

Pani: Tak. Stefana i Józefa.

Pan: Osobno mieli domy.

Zapomniane: Dwóch braci?

Pani: Tak. Jeden dom, mieszkały dwie rodziny, dwóch braci.

Pan: Wiem z nagrań, że ojciec i stryj jeździli do Łodzi pomagać Żydom, jedzenie wozili, coś. Ja to mam nagrane.

Pan: W tamtym miejscu, cośmy byli, co ten grób zbiorowy jest, co to było palikowane, to Zosia mówiła, że ona jest geodetką, ta pani właścicielka tego terenu to te paliki poprzesuwała...

Pani: Nie paliki, tylko ten słupek graniczny, co jest, co był na górze, ja myślała o tę drogę coś, że ja tam...

Pan: Oni swoimi krokami mierzyli, to chyba coś cofnęła te swoje ograniczenia.

Pani: Tam rowu nie było, tylko droga była z drugiej strony. Nie tu. Tej drogi tu nie było. To było pole uprawne i rów, gdzie są pochowani. A ona sobie zrobiła tam drogę, nie wiem jakim prawem, ale droga jest za jej domem tam...

Zapomniane: Czyli ta przyblokowana droga, to już wiem.

Pan: W tamtą stronę to właśnie było. Małżonka została z córką w domu u kogoś tam gospodarza, a oni poszli zrobić, ojciec i ten syn, który się uratował jeszcze z Holocaustu i przyjechał tutaj, szukał tego miejsca. Poszli do lasu zrobić ształas. Zrobili ten ształas, przychodzą, a ktoś zdał, że Żydzi się ukrywają w tym domu, przyjechał Wehrmacht, zastrzelili. Na ich oczach zabili matkę i córkę. To po drugiej stronie.

Pani: Tutaj tak samo było.

Pan: A tu jeden z leśników, który był narodowości niemieckiej, ale jak Niemcy przyszli nie podpisał... [13:50] To był pan Jan Miller i to było w Rytwianach, czyli w pobliskiej miejscowości, leśnictwo w Rytwianach. Jak złapali Żydów w lesie i zabili ich, to później jego też zaarrestowali i zastrzelili go na cmentarzu. Swojego, Niemca zabili, bo wiedział, jest na tym terenie gospodarzem, a nie zgłosił im, że Żydzi się ukrywają.

Zapomniane: Jesteśmy teraz w miejscu, gdzie przed wojną był skraj lasu, tak?

Pan: Tak.

Pani: Tu były pola uprawne. Słuchaj, ta jego matka, on mnie tu zaprowadził, pokazał, bo wiedziałam, że są rozstrzelane, pochowane, tylko nie wiedziałam w którym miejscu. To mi mówi:

tu byli rozstrzelani, a ta droga, tu były pola i mówi tak: a tu było tak ujeżdżone. Widać, że tędy [20:36], bo tu było gołe pole. I tam jest ten zbiorczy, gdzie są pochowani około pięćdziesiąt, a może i więcej. Ona tam była głównym świadkiem, jak to się działo.

Zapomniane: Ale kto tak powiedział?

Pani: Alendarska. [20:51] nie żyje, ale temu synowi, byłam u niego teraz. On jest po operacji, chory jest, już nie chciał powtarzać. I on mi to powiedział. Tamtego, co ich rozstrzelali, tych małych, tych młodych, to około piętnastu. Ona tak powiedziała, że w tym czasie, kiedy to się działo, leciał ojciec któregoś z nich, szukał syna. A one se kopały grób tam, Niemiec czytał książkę, obstawione było, to był chaos. Nie szło, mówi, słuchać to, co się tam działo. No i oni ich rozstrzelali, grób se wykopały i one tam są zakopane. A później tych, co... Tylko ja nie wiem... To był okres ten, okres, że tych stąd tędy przeciągnęły tam, w te zbiorcze groby.

Zapomniane: Tam przy tym rowie, tak?

Pani: Tak.

Pani: Natomiast ja teraz mówię, pamiętam, bośmy te krowy paśli i tam do tej leśniczówki starej przyjeżdżały wojskowi. I one tu penetrowały po tym lesie. Ja sobie przypominam, że one mówiły tu o więcej grobach. Nie tylko... Czy one się tam nie łączy, ten grób dalej... Na las.

Zapomniane: To znaczy, po wojnie wojsko przyszło, tak?

Pani: Tak, tak.

Zapomniane: Bo pani to pamięta.

Pani: To pamiętam.

Zapomniane: To polskie wojsko? Czego oni szukali?

Pani: One tu na wypoczynek przyjeżdżały. Józek to by wiedział, bo on się tym interesował. On nawet mówił to nazwisko. I ci wojskowi tu. Oni tak chodzili, tu zwiedzały. Jeszcze pamiętam, jak one tu były i mówił: „no, jeśli ktoś kiedyś trafi na te miejsca, to się włos zjeży na głowie”.

Zapomniane: Kto tak mówił? Ten Józef?

Pani: Nie, ten wojskowy.

Zapomniane: I to pani pamięta?

Pani: To pamiętam.

Zapomniane: To ile miała pani wtedy lat?

Pani: Do podstawówki nawet nie wiem czy chodziłam jeszcze.

Zapomniane: Czyli to jest tych piętnastu chłopców, dobrze mówię?

Pani: Tu.

Zapomniane: I oni tu gdzieś leżą w tym rogu, tak?

Pani: Tak.

Zapomniane: Wejdźmy sobie, bo ostatnio było zakrzaczone. Czyli oni tu są zakopani? Tak samo, jak tamci?

Pani: Tak. To jest ten rów. Tu był rów. Ten rów był dalej, bo tutaj były pola uprawne do rowu, tośmy tu krowy [25:05]. Tutaj nie było drogi, z tamtej strony droga była.

Zapomniane: Jeszcze raz. Czyli to już był las tutaj?

Pani: Nie. Pole było. A rowy były. I to było kiedyś ogrodzone żerdziami. Ty nie pamiętasz? To kiedyś było żerdziami ogrodzone.

Pani: Tak, tu był taki dukt leśny.

Pani: Tu jest grób, czyli to jest grób i to jest właśnie teraz w dole. I on mi tu przyszedł i pokazał palcem. Jeszcze ten pniak jest tam ruszony. On położył ten pniak tam.

Zapomniane: Kto to jest „on”?

Pani: Ten pan, to jest syn tej kobiety, co kazała powiedzieć, że ona była naocznym świadkiem.

Zapomniane: Syn pani, która była świadkiem, tak?

Pani: Tak. To wszystko, co widziała.

Zapomniane: To znaczy, że pani to słyszała od syna pani, która sama to widziała?

Pani: On mnie tu przyprowadził i pokazał.

Zapomniane: A kiedy to było?

Pani: Ze dwa lata temu. Bo ja to zgłaszałam, kiedy to zgłaszałam, to w tym czasie to było. Więcej jak dwa lata.

Zapomniane: A dlaczego ten syn sam nie zgłosił tego?

Pani: On chory jest.

Zapomniane: I ten syn, jak on się nazywał?

Pani: Alendarski.

Zapomniane: On przyszedł tu z panią i powiedział, że tutaj w tym rowie?

Pani: I pokazał, i mówi: „pokażę ci, w tym miejscu, tu są zakopane” i mówi: „tam dalej jest dół bardzo duży, około pięćdziesiąt osób.” Tam dalej.

Pan: To mamy namierzone.

Pani: I tu. To jest miejsce... To jest tak. Niemiec tu siedział, obstawione było przez Niemców, a one bidne sobie kopaty, to młodociane takie, po piętnaście, szesnaście, w takim wieku do dwudziestu lat. To było ich około piętnastu, może więcej nawet. Ona tak to liczyła, bo to było, ona gdzieś z ukrycia to obserwowała, bo one tu nie dały nikomu podejść. Bo to były Niemcy. Niemiec książkę czytał, a one bidne kopaty, płakały i rozpaczały. A ojciec któregoś z nich leciał tam, od strony lasu.

Zapomniane: Ja dobrze rozumiem, oni sami musieli kopać, tak?

Pani: No tak. One to sobie same wykopały, bo ich zmusił.

Zapomniane: I potem ich rozstrzelili, tak?

Pani: Tak.

Pan: Przy polu. Przy drodze.

Pani: W rowach pokopały dół, żeby śladu nie było, żeby ludzie nie znalazły kiedyś. To po tylu latach... Ta matkowina umierała i to powiedziała. I mówi: „żebyś to komuś powiedział”. To przyszedł, powiedział. Bo on nieraz na zabiegi do szpitala rowerem jeździł i tu się zatrzymywał. I pewnego razu: „chodź, to ci pokażę”. To mnie tu przyprowadził, pokazał mi. Ja wiedziałam, że takie sprawy tu były, tylko nie wiedziałam, w którym to miejscu jest.

Zapomniane: A skąd pani wiedziała?

Pani: Od ojca. Od Grudnia.

Pani: I mówi tak: „tu, gdzie jest ten rów słycony, to tu leży około pięćdziesiąt”...

Zapomniane: Tu, gdzie samochód stoi?

Pani: Tak. Dokładnie. I to widać jest. Ale ja tu jeszcze byłam... Czy ten grób nie ma dalej powiązań na las, bo oni tam chodzili, ci wojskowi, one tu chodzili, penetrowały po tym lesie. Tylko nie wiem, czy to były te groby tam, które ich zabierały, czy jeszcze dodatkowy jakiś.

Zapomniane: Ale jak tu może leżeć pięćdziesiąt osób? To jest małe...

Zapomniane: Nie. To jest długie. Stąd aż tam, dotąd. To nie jest takie małe. **Zapomniane:** Golejów, drugi raz. Drugie nagranie.

Pani: ... Niemcy zajęty, stamtąd wysiedlane były, cały rynek. Ci ludzie, które uciekały tu do Skrzypca do lasu, tu były wyłapane i tu były wymordowane i są tu pochowani. To jeszcze mi powiedział, że ci, co byli w rynku mieszkańcami. I to ludzie na stanowiskach.

Pan: Czyli elita.

Pani: Tak.

Zapomniane: Nie, no to oni tam wiedzieli, dobrze wiedzieli co niektórzy co i jak.

Pani: A Niemcy tak pilnowały tego miejsca, że jakby kogoś pochwyciły, to ludzie się może i bały.

Pan: Nastraszone tak było, że kto udzielił pomoc, to został...

Pani: A ja dzisiaj mówię, a dlaczego dzisiaj takie draństwo? Odszkodowanie ludziom nie dadzą za rodziny poległych? Bo sami zrobili?

Pan: A Ukraina, a tego... A na Kresach?

Pani: No. One to ciężkie odszkodowanie, bo tego nie jest w stanie się wynagrodzić ludziom.

Zapomniane: Ja też się interesowałem, zawsze latałem po lasach, ale nikt nigdy nie wiedział. Ja to z Rytwian jestem.

Pani: Tu jest cały cmentarz.

Zapomniane: Ale, że tutaj to nie wiedziałem, za nic. Różne tematy śledziłem i różne...

Pani: One sobie same kopały, nic nie kopał, tylko one sobie kopały. Kto by to powiedział, Boże kochany, tu niedawno jeszcze, ci ludzie nie żyją, co to opchnęły za parę groszy, ktoś kupił, a...

Zapomniane: Wie pani, dla niektórych ludzi ten las to tylko zwykły jest las. Dla pani to nie jest zwykły las.

Pani: No nie.

Zapomniane: I pani wie o rzeczach, o których może on nie ma pojęcia. Nagle okazuje się, że przed domem ma zbiorowy grób.

Pani: Nie będę miała. Ja się wcale nie boję. Ja tu byłam...

Zapomniane: Pani się nie może bać, bo pani tu żyje wśród tych grobów przecież. Czego się pani ma... Pani tu żyje. Pani jest w kontakcie nawet, można powiedzieć, z tym wszystkim. Widać, że pani jest tak wrażliwa, że to po prostu...

Zapomniane: Ja coś do pani tutaj chyba jeszcze będę musiał parę razy zajrzeć. Bardzo mnie zainteresowały te historie, które pani mi tu opowiada. Tu pamiętam, chodziliśmy, próbowaliśmy tę pojedynczą osobę tutaj...

Pani: Tak, ale mnie się zdaje, że to będzie tam bliżej, bo...

Zapomniane: Pani mówiła, że było tam drzewo kiedyś. A potem kamienie jakieś, pani mówiła.

Pani: Nie ma ani kamienia, ani drzewa, ale to będzie na tej pierwszej połaci, tam, z tamtej strony, bo to było blisko, to było widać.

Zapomniane: I rozumiem, że to jest lokalizacja grobu, z którym pani się wyjątkowo czuje związana?

Pani: No tak. Jest ktoś tam pochowany, czego mi dobrze nie powiedziano.

Zapomniane: No wiem, bo ostatnio pani opowiadała, że ma pani podejrzenia, że to może pani rodzina w ogóle.

Pani: Tak.

Zapomniane: I to byłoby gdzieś tutaj? To jest bardzo istotne dla mnie. Może poczekamy na Ekke [05:44] chwilę. Tu jest bardzo ważne miejsce dla pani, o którym rozmawiamy. Jakby pani mogła jeszcze raz przybliżyć tę historię.

Pani: Bo ja się tu rodziłam w tym domu, u tych Kępów.

Zapomniane: Ale tu nie ma domu.

Pani: Tam, gdzie pokazałam, Majsakowa, ten dom, co się spalił, co pokazywałam od drogi. Po drugiej stronie tu była kobieta, która odbierała porody i ja tam się urodziłam. Był trudny poród. Z tego, co wiem, rodziło się i kobieta, która była z Grudniem związana. No, czyli, młodszy brat.

Młodszy brat, nie ten, bo on nie miał dzieci. Tylko dzieci wychowywał. I opowiadano mi, że... A to słyszałam jego rozmowę, tylko wtedy nie kojarzyłam. Mówi, że jak był trudny poród, to był dwudziesty szósty grudzień. I przysyłały osoby, żeby ktoś przyszedł od Grudni. I mówi: „wkurzyłem się, wziąłem kija i poszedłem”. A później słyszałam, że już się stało coś, cicha rozmowa, nie żyła. „A dziecko położyłem, głowa w matce.” Okazało się, że dziecko dało znak życia. To ja jestem tym dzieckiem. Dziecko, które musiał chować, a jak imaty krowę w pole, to mi pokazywały ten grób, że tam Żyd jest pochowany. Czyli nie moja matka? Bo nie wiem pochówku.

Zapomniane: Ale w jakim roku to się stało?

Pani: Ja mam czterdziesty siódmy rok wpisany przez moją chrzestną, to były objawienia we Włoszech, bo że jako ja byłam bardzo wątłym dzieckiem, nie dawano mi szans przeżycia. No ja przeżyłam. Byłam bardzo chora. A 26 grudnia '48 rok to prawdopodobnie jest moja data.

Zapomniane: Czyli nie wie pani tak naprawdę kiedy pani się urodziła?

Pani: Wiem, że w Szczepana, 26 grudnia. Czyli to tu będzie. Ten grób to tu będzie jak miedza, tu będzie opodal gdzieś. Bo to było drugie pole. O, to było gdzieś w tym miejscu. Tak mniej więcej... O, stare drzewa powycinane.

Zapomniane: Jest drzewo wycięte. Czyli to zaznaczam sobie.

Pani: Czyli tu gdzieś będzie grób, o.

Zapomniane: Dobrze.

Pani: To tak było od drogi niedaleko.

Zapomniane: Sekundkę, ja sobie tylko włączę GPS i sobie to namierzymy. Bo wtedy, pamięta pani, krążyliśmy tam, ale nie byliśmy pewni.

Pani: Nie, to za daleko. To było zaraz tu, bo te domu tu są blisko.

Zapomniane: Dobra, już sobie zapisuję.

Pani: I to przez to, że jeśli pochowane, i jak zawsze krowy, matka, która mnie wychowywała, mówiła, że tu było dużo kamieni. Czyli stare drzewo jest wycięte, młode drugie rośnie już.

Zapomniane: Gdzie jest ten grób?

Pani: To by było tak, jak tu niedaleko.

Zapomniane: Nie jesteśmy do końca pewni. Na pewno w tej okolicy.

Pani: To było nieopodal drogi, tu jak się szło, to było widać. Nie wiem, ale to tu gdzieś powinno być. Tu nawet taka jest wysepka. Dzisiaj to już trudno, bo to jest... No ile ja mogłam mieć, jeszcze do szkoły nie chodziłam. No a później, to już jak miały te maszyny sprawne, to już tak te trzewa powycinały przyszedł ten drugi właściciel.

Zapomniane: Ale tutaj rozumiem byłby ten kobiecy pojedynczy grób?

Pani: No. Czyli ten Żyd tu był pochowany.

Zapomniane: Znaczą, ta Żydówka.

Zapomniane: Tak mówiono, ale pani myśli, że to jest ta kobieta, tak.

Pani: Mnie dawno nie pokazywały tego miejsca.

Pan: Domniemanie jest, że tu jest pochowana twoja rodzicielka.

Pani: Tak. Moja mama, która mnie urodziła. Grudnie mnie tylko wychowywały.

Pan: Na dodatek jeszcze tu jak mama, macocha twoja, przed śmiercią też miała widzenia jakieś, opowiadała, że...

Pani: Jestem upodobnieniem. Ja z opowiadań wiem, że jak do Maryni poszłam, Beatka dzwoniła. Ja tam poszłam, nie chciała nic powiedzieć. Ja mówię: „Gdzie jest moja mama? Gdzie jest pochowana?” Szłam do niej.

Pan: Ona wiedziała.

Pani: Takie głupie miny zrobiła i niedługo Basia wywiozła ją. I nagle była babka, gotowała, sprzątała, świadoma była wszystkiego i nagle [11:19], czyli co ona zrobiła ze swoją matką? Matka nagle zasłała, bo zaczęłam szukać i Beata z Kanady też dzwoniła, to kilka razy się rozłączyła. To są drogie rozmowy. Zadzwoiła ponownie. Moje dziecko mówi: „moja babcia, ja kiedyś będę wiedzieć”.

Pan: Wyjawi się ta tajemnica.

Pani: To boli strasznie.

Pan: Tym bardziej, że jej ta mama przybrana, która ją wychowywała, miała takie widzenia, bo ona jest podobna strasznie do tej matki. I ona mówi: „Co, przyjechałaś córkę zabrać?”

Pani: To dziecko.

Zapomniane: Jeszcze raz. Jak to było? Pani matka...

Pani: Przyjechałam z kościoła. Ta, co mnie wychowywała. Tuż przed śmiercią to było.

Przyjechałam, samochód zostawiłam w podwórku i weszłam do domu, a ona z takim przewrażliwieniem oczy wytupiła: „A skąd się tu pani wzięła?” Jakby ducha zobaczyła. „A skąd się tu pani wzięła?” I ona taka przestraszona. Mówię: „Co, matka mnie nie poznaje?” Cofa się tak do tyłu i mówi: „Skąd się tu pani wzięła? Po dziecko przyszła?”

Pani: ... ja mówię tak: „A kto ja jestem? Powiedz mi.” Przyparłam ją wtedy, bo to była rozmowa w kuchni i tak obraz wisi i mówi tak: „Powiedz mi, tak szczerze. Gdzie jest moja mama?” Tak bezpośrednio do niej mówię. A ona głowę spuściła i zaczęła się dziwnie zachowywać. Ja mówię jeszcze raz: „Gdzie jest moja mama i jest jej grób? Ja słyszę, że ty nie jesteś moją mamą.” Nie chcę powtarzać, jak ja byłam przez nią traktowana, przez Grudnia całkiem inaczej. On był zawsze w pracy, nigdy go w domu nie było. Ja pamiętam, jak mnie pchnęła w drzwi wychodząc z domu, w starym domu. Pchnęła mnie, to był okres taki już, późna zima, a był taki duży czarny kot u nas. Tak strasznie, że się krztusiłam, nie mogłam powietrza złapać. Kilka razy mnie pchała. Tak mnie potraktowała. Ten kot się kładł koło mnie, ja tak zasypiałam. Byłam taka bledziutka, szczuplutka, że... [14:14]

Zapomniane: ... [14:18] miało miejsce?

Pani: Z kościoła co przyszła? To przed śmiercią, to jest okres 2013 rok.

Zapomniane: To bardzo niedawno.

Pani: Siedem lat temu to się działo.

Zapomniane: I dopiero wtedy pani pytała mamę, czy jest pani prawdziwą mamą?

Pani: Tak. Ja mówię: „Kogo ty poznajesz? Kto tu przyszedł po mnie? Kogo ty poznajesz?” I ona później głupio udała, nic nie powiedziała.

Zapomniane: Ale „poznajesz”, w sensie pani wiedziała, że ona miała takie widzenia?

Pani: Tak. Ona nie powiedziała, bo później zamknęła się. Nic nie chciała powiedzieć.

Zapomniane: Ale to widzenie to miała gdzie?

Pani: Jak mnie zobaczyła.

Pan: Przybraną córkę zobaczyła i w niej zobaczyła osobę...

Pani: Osobę, do której jestem podobna.

Pan: Czyli oryginalną matkę. Tak to zagmatwane jest.

Zapomniane: Wróciliście do domu, z kościoła, tak?

Pani: Ja sama wróciłam. Weszłam do domu, zauważyłam ją w oknie. Później w drzwiach i wyszła z takim pośpiechem: „Co pani tu robi?”

Pan: Nie poznała własnej córki.

Zapomniane: Przybrana mama do pani mówiła: „Co ty tu robisz?”

Pani: „Po coś ty tu przyszła?”

Zapomniane: Ona widziała w pani matkę?

Pani: Moją mamę. We mnie widziała moją mamę. Bo jestem chyba do niej bardzo podobna.

Zapomniane: I wtedy pani pytała: „A gdzie jest moja mama, tak?” I co ona opowiadała?

Pani: Nic nie powiedziała, nie chciała na ten temat nic mówić.

Zapomniane: To skąd pani wie, że tutaj jest jej grób?

Pani: Bo ja tak domniemam. Jeśli tu się urodziłam i tu matka została uderzona, a ja przeszłam później, po kilku godzinach przeszłam do świadomości i dawałam znaki życia, płakałam i gdzieś ją musiały wtedy pochować.

Zapomniane: Matka była uderzona?

Pani: Tak, moja mama. Przez kogoś z Grudni. „Tam poszedłem. Poszedłem z kijem.”

Pani: Urodziło się dziecko prawie martwe, no to trzeba dobić tę rodzicielkę.

Pani: No, tylko, że ja dawałam znaki życia, musiały mnie chować.

Zapomniane: Ale to było już po wojnie?

Zapomniane: Pani nie zna swojej daty urodzenia.

Pani: '48 rok.

Zapomniane: To jest oficjalna data.

Pani: Oficjalna data.

Zapomniane: Ale prawdziwa nie jest znana.

Pani: Powiedziała mi, że ja mam rok przepisany. A mam datę wpisaną żeby do odnowień, co były, takie objawienia były we Włoszech i moja chrzestna matka mi dała tę datę, żebym przyjęła tę datę objawień. Ja mam to wpisane i dlatego ja mam to przepisane o rok do tyłu.

Zapomniane: Czyli faktycznie pani mogła się urodzić parę lat wcześniej?

Pani: Dwa, trzy lata.

Zapomniane: Na koniec wojny?

Pani: Nie, '48 rok mam.

Zapomniane: Ma pani wpisany, ale faktycznie...

Pani: '47 mam wpisany.

Zapomniane: Ale faktycznie pani daty swoich urodzin stuprocentowej nie zna. Bo między 45, koniec wojny, a 47 czy 8 to jest tylko dwa, trzy lata różnicy.

Pani: U nas się wojna skończyła w '44, w sierpniu. Ruscy tu weszli. Tu już była zmiana. Ale front stał pół roku tutaj właśnie, Niemcy byli w Szydłowie.

Pani: Jakbym poszła do Maryni, ona też taka, później tak głowę opuściła: „No przecież Stefan to dzieci nie miał.” Bo był uderzony, to stany zapalne, on był cały czas chory. Nie mógł mieć dzieci, bo to stany zapalne, tam kości były poobijane, ciało obite od kości. Bo jak on mówił, że ich brali na przesłuchanie, bo Franek uciekł, a Józek, tego wzięty na przesłuchanie. To była taka kajutka, pięć na pięć, kapy stały po każdym, taboret i wiaderko z wodą. I mówi, na przemian biły do nieprzytomności. Biły, to jest niemożliwe, one miały psychikę załamana, to były ludzie schorowani. One uważały, że jak biły, trzeba bić. Poszedł, kobieta rodziła, kilka razy wzywał, no to uderzyć. Ona była wykrwawiona. Była słaba.

Pani: I tak by zeszła, i tak. On jej pomógł zejść tylko.

Pani: Była słaba. No ja się urodziłam już nieżywa prawie. Jak w takim stanie była, po kilku godzinach dałam znaki życia. To było moje życie. A byłam taka, to ja jeszcze pamiętam, kiedy ja tam, zostawiała mnie w domu, to było, to ja się przewracałam, nie miałam sił, to ja to pamiętam. I to zdjęcie, co jest zrobione u mnie w domu. To ja to zdjęcie, to Rottenbergi robiły. To zdjęcie, ja

za dużo poleciałam, bo ona weszła, ja ją poznałam, a ona mnie. Bawiłam się w tym podwórku, bo ona mnie brała na to podwórko.

Pan: Rottenberg to jest słynny fotograf staszowski.

Zapomniane: Ja jakoś nie do końca... Jest tak dużo wątków, to idzie tak szybko. Kto kogo brał na przesłuchanie i bił?

Pan: Grudniów wzięły...

Pani: W Sandomierzu gestapowcy, jak były w więzieniu. Na przesłuchanie.

Pan: Ich zaaresztowali.

Zapomniane: Ale wszystkich Grudniów?

Pani: Dwóch było, a jeden uciekł z transportu, bo ich tutaj zaaresztowały.

Zapomniane: Czyli pani przybrany ojciec i brat?

Pani: Tak.

Zapomniane: Ale co to ma do pani urodzin?

Pani: To, że ich tam torturowały. To więzienie było, z którego się nie wychodzi. Ale z pomocą waszych, Żydów, którzy tu były w lesie i im pomogły. Bo ich czterech wyszło wtedy z tego więzienia, a tam były pokuci, młode ludzie...

Pan: Nikt nie miał prawa wyjść.

Pani: Nie miał prawa stamtąd wyjść. To było w podziemiach, tylko wyczytywały, jak samochód jechał, to pod ziemią słychać było. Gestapowcy trzaskiem drzwi otwierały i były wyczytywane. Zima, wszystko w kostkę ubrane i na transport niedaleko od Sandomierza wywoziły, przyjeżdżały po następnych. One mogły zginąć w każdej chwili. Tak były bite, torturowane...

Zapomniane: Ale wrócili, tak?

Pani: Wróciły. Z pomocą tych, co były w lesie, pomogły im.

Zapomniane: Ale pani to oczywiście wie z opowiadań, tak? Bo pani jeszcze nie było.

Pani: Tak, z opowiadań.

Zapomniane: Ale co to ma do pani urodzin?

Pan: Że byli zdeterminowani rodzice, stryj i ojciec. Że byli po prostu pozbawieni człowieczeństwa.

Zapomniane: Oni psychikę mieli tak złamaną, że po prostu...

Pani: Psychikę miały załamaną. Bo to były więźnie.

Zapomniane: Czyli to okrucieństwo, które oni okazali, to mogło się wziąć z tego, że im zrobiono takie okropne rzeczy?

Pani: Tak.

Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], Zofia mieszkanka Golejowa, rozm. przepr. Aleksander Schwarz, Golejów, 2020 r.